Nr. 335 Łódź, Piątek 30 grudnia 1921 roku. Rok IV

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Galicja Wschodnia.

Pisma niemieckie zamieściły wiadomość o tem, jakoby nasz minister spraw zagranicznych, Skirmunt, miał w najbliższym czasie udać się do Paryża celem przedstawienia Radzie najwyższej polskiego projektu, statutu, dla Galicji Wschodniej.

Jeśli wiadomość ta jest prawdziwa, należy powitać krok ten, jako wybitnie rozsądny ze strony naszej dyplomacji, pod warunkiem, że autonomja rusińska będzie miała tak szeroko zakreślone ramy, że zadowolni przynajmniej minimalne wymagania opinji europejskiej i ugodowego obozu wśród samych rusinów.

Może być, że nareszcie doczekamy się ze strony wiecznie opóźniającego się, zakłopotanego i wiecznie przegrywającego ministerstwa spraw zagranicznych jednego kroku, który rozważnie uprzedzi bieg wypadków, a więc wywrze na nich pewien wpływ. Dotychczas najczęściej stwarzaliśmy politykę strusia, który wobec niebezpieczeństwa chową starannie głowę w piasek, łudziliśmy się bezpodstawnemi nadziejami, wreszcie wszczynaliśmy t. zw. „energiczną akcję“, gdy już było po czasie. Tak przegraliśmy przedewszystkiem sprawę Śląska Cieszyńskiego oraz Spisza i Orawy.

Są to już przebrzmiałe i dobre, jeśli dawne nieustanne niepowodzenia nauczyły przynajmniej czegoś wielkorządców z ulicy Miodowej i różne hrabiątka i książątka siedzące w stolicach światowych na odpowiedzialnych stanowiskach poselskich.

Kwestja Galicji Wschodniej jest ze wszystkich spornych problematów terytorjalnych, w których Polska jest stroną zainteresowaną, może najbardziej skomplikowanym i najtrudniejszym. Należy przypomnieć sobie, że podczas konferencji pokojowej w Paryżu w r. 1918 projekty jej rozwiązania, najróżnorodniejsze w swych założeniach, wszystkie nieomal, z wyjątkiem tylko tego, który całkiem bez powodzenia broniony był przez Dmowskiego i Paderewskiego w mniej tym albo większym stopniu uniezależniały Galicję wschodnią od wrzawy.

Lloyd George domagał się nawet stanowczo utworzenia z niej wolnego państwa pod protektoratem Ligi Narodów, a Wilson wcale nie był myśli tej przeciwny. Nie ulega kwestji, że decyzja ta byłaby zapadła, gdyby nie kategoryczne oświadczenie ze strony polskiej że wyrok najwyższgo aeropagu nie będzie uszanowany. Ponieważ właśnie w tym czasie ostatecznie wymówiła posłuszeństwo Radzie Trzech Rumunja, wkraczając do Budapesztu i łupierz na Węgrzech co się tylko dało, aś w Małopolsce wschodniej, pomimo żądań Paryża w ciągu kilku miesięcy trwały zacięte walki, przeto „sędziowie świata“ woleli ratować swój ówczesny autorytet prowizorycznym załatwieniem, a właściwie tylko odsunięciem kwestji na później.

Od roku już wiadomo, że chwila ponownego wszczęcia sprawy się zbliża. Rusini nie zasypiają gruszek w popiele. Ich ruchliwa propaganda porusza wszystkie sprężyny, agitacja prasowa rozwija się świetnie. Nie żałują ani pieniędzy, ani zachodów. Ostatni zamach na Naczelnika Państwa we Lwowie był świetną reklamą ich żądań narodowych; okrzyczane policyjne zwycięstwo: wykrycie kongresu „komunistycznych“ popów w katedrze św. Jura, które jakoś nagle utonęło w aktach śledczych i skurczyło się do rozmiarów zwykłej narady politycznej rusinów, też nie przysparza sławy naszej mądrości politycznej, a z pewnością zostało wyzyskane przez stronę przeciwną. Jak wogóle można w

oczach świata usprawiedliwić i uzasadnić pojęcie przestępstwa politycznego w kraju, którego międzynarodowe położenie nie jest jeszcze ustalone. Z punktu widzenia prawnego jest to nonsens, gdyż z jednej strony Rzeczpospolita w całym szeregu klauzul i dodatkowych protokułów zobowiązała się do szanowania woli mocarstw w sprawie naszych granic południowo wschodnich, z drugiej zaś definitywnie Galicja wschodnia nie została nam jeszcze przyznana.

Polityka polska tedy w tym kraju może kroczyć różnemi drogami, ale musi omijać jedną: gwałtu i represji. Jeśli trwać będzie taktyka dotychczasowa —nie przyniesie nam ona korzyści, owszem, narazi na stratę bezwzględnie **polskiego** Lwowa.

Być może, że zrozumiał to wreszcie minister Skirmunt, skoro zawozi do Paryża projekt autonomji rusińskiej, i że za wdaniem się jego ministerstwa tuszuje sie obecnie sprawę Fedaka i innych.

Moment jest obecnie bardzo korzystny. Niedawno — przed kilku dniami — któryś z wędrujących po Europie rusińskich polityków nie został przyjęty w Londynie, gdzie poradzono mu, by prędzej wynosił się na kontynent.

Nie pochodzi to bynajmniej z jakiejś szczególnej kurtuazji Lloyd George'a dla naszego posła, dr. Wróblewskiego, o którym świat nie słyszał od chwili nominacji. Trzeba nieustannie pamiętać, że w Europie zachodniej patrzą na nas tylko przez pryzmat kwestji rosyjskiej. Obecnie weszła ona w nowe stadjum, nastąpiło załamanie się dotychczasowej linji postępowania mocarstw wobec Rosji. Na ukształtowanie się nowej linji możemy wpłynąć w znacznym stopniu, jako państwo najbliżej z Rosją sąsiadujące i posiadające najdłuższą granice lądową. Wszystko zależy tylko od tego, jak dyplomacja nasza postawi sprawę w Paryżu.

Początek, jeśli wiadomości pism niemieckich są prawdziwe, jest dobry. Szkoda tylko że nie mamy o projekcie autonomji Galicji Wschodniej bliższych informacji, nie znamy jego treści.

Cóż jednak mówić o tym, by ministerstwo spraw zagranicznych zechciało wtajemniczyć opinję polską w swe projekty, skoro nawet pisma niemieckie uprzedzają nas w podawaniu zasadniczej informacji. Jest to stara bolączka: nawet wiadomości o nas samych mamy na eksport, a Polskę trzyma się zawsze w niepewności. Czy nasze ministerstwo uważa, że łatwiej mu robić błędy, gdy opinja jest ciemna, jak tabaka w rogu?...

Czesław Ołtaszewski.

Wina ekscesarza Wilhelma.

Ukazują się wciąż nowe wydawnictwa z dokumentami i wspomnieniami, oświetlającemi genezę wojny światowej. W tym bardzo różnorodnym chórze, nie brak też głosu ekscesarza Wilhelma, który ze swego holenderskiego wygnania wypuścił na świat rodzaj autoapologji, mającej dowodzić, że on wojny nie pragnął i starał się jej uniknąć. Elaborat upadłego monarchy nie przynosi właściwie nic nowego i nie posiada wartości dla tych, którzy czytali źródłowe dokumenty z krytycznego okresu. Nie o to przecież chodzi, czy ówczesny kajzer „pragnął" wojny, lecz o to, czy ją faktycznie wywołał.

Zresztą, jak się zdaje, historja całkowicie rozgrzeszy ekskajzera z premedytowej zbrodni rozpalenia wojny światowej. Postawi mu natomiast inny zarzut — niepoczytalności umysłowej. Powie ona, że ten ukoronowany megaloman i półgłówek, przykładając lont do składu materjałów wybuchowych, nie zdawał sobie sprawy co właściwie czyni. Z szeregu dokumentów — zarówno z berlińskiego jak i wiedeńskiego zbioru — widać, że Wilhelm, popychając Wiedeń do awantury serbskiej, mniemał, iż ta ostatnia rozegra się na małym teatrze bałkańskim i nie wywoła pożaru europejskiego. Kajzer liczył na

1) Nieprzygotowanie militarne Rosji.

2) na swój wpływ na cara Mikołaja II. Jakoś jedno i drugie miało niejakie podstawy, lecz w rezultacie zawiodło, bo musiało zawieść. Skoro tylko w ciągu krytycznego tygodnia wyjaśniło się, że Rosja napewno może liczyć na Francję i prawie napewno na Anglję, braki przygotowania przestały być decydującą przeszkodą. Co zaś do wpływu na Mikołaja, ten istotnie skłonił go do powstrzymania mobilizacji, lecz.... tylko na parę godzin. Nazajutrz Mikołaj skapitulował przed ogólnym prądem i popłynął z nim razem.

Wilhelm nic się nie nauczył z poprzedniego przykrego doświadczenia z Mikołajem. Jak wiadomo z pamiętnika Izwolskiego, kajzer przy końcu wojny rosyjsko-japońskiej, obmyślił genialny (w swem przekonaniu) „kawał", który miał sprowadzić przegrupowanie mocarstw europejskich.

Odbyło się według jego reżyserji tajemnicze spotkanie obu jachtów cesarskich; po wspólnym obiedzie nastąpiło nie mniej i nie więcej jak podpisanie nowego sojuszu niemiecko-rosyjskiego, do którego zresztą kontrahenci mieli następnie zapisać Francję.

Wilhelm tryumfował, lecz bardzo krótko. Mikołaj wrócił do stolicy i zachowywał się jak żak, który coś przeskrobał i boi się przyznać. Zrobił to wreszcie i oczywiście spotkał się ze stanowczą opozycją swych ministrów.

Gmach genjalnej intrygi Wilhelma rozleciał się jak domek z kart. Ten sam błąd tylko z daleko fatalniejszym skutkiem powtórzył kajzer w krytycznych dniach lipcowych.

Stracił on wówczas poczucie rzeczywistości i oddawał się najwidoczniejszym iluzjom. Rachuba co do Rosji zawiedła. Niemniej zawiodła nadzieja na neutralność Anglji, nadzieja żywiona wbrew wyraźnym przedstawieniom i ostrzeżeniom Greya.

Odosobnienie Niemiec było tak widoczne, konjuktura międzynarodowa tak dla nich nie korzystna, że o premedytowanej wojnie europejskiej z ich strony nie mogło być mowy. Jednakże wojna wybuchła i jej inicjatywa spada niewątpliwie na Wiedeń i Berlin.

Bismark miał nader wyraźne poczucie, że z chwilą wstąpienia na tron Wilhelma II losy państwa znalazły sie w rękach niepoczytalnego megalomana, który je doprowadzi do katastrofy.

Vigil.

Przebudowa polityczna Europy.

Przed konferencją w Cannes. — Kto reprezentuje Anglję? — Szóstego stycznia pierwsze posiedzenie rady najwyższej. — Obawa przed dziennikarzami. — Rathenau w Paryżu. — Co niemcy zrobili w kwestji odszkodowań.

PARYŻ, 29 grudnia. (Tel. własny „Głosu Polskiego".) Pierwsze posiedzenie rady najwyższej zostało wyznaczone na dzień 6-ty stycznia. Konferencja potrwa około 8 dni, ogólna zaś

liczba jej uczestników będzie przekraczała 200 osób.

Dziś przybędzie do Cannes delegacja amerykańska, w dniu 2-gim stycznia przybędzie delegacja angielska, w dniu zaś 6-ym p. m. inne delegacje.

Na porządku obrad znajdują się dwie sprawy, a mianowicie: sprawa odszkodowań niemieckich i sprawa zwołania konferencji międzynarodowej.

„Daily News" donosi, że w konferencji w Cannes wezmą udział prócz Lloyd George'a następujący członkowie gabinetu: Lord Binkenhead, Wisston, Churchill, Curzon, Worthington i Ewers. Powrót Lloyd George'a wraz z kolegami spodziewany jest w Londynie dnia 12 stycznia.

Wszystkie delegacje państw biorących udział w radzie najwyższej, zamieszkają w jednym hotelu, zarezerwowanym już specjalnie na ten cel. W ten sposób uczestnicy

uniknąć pragną bliskiego stykania się z dziennikarzami.

PARYŻ, 29 grudnia. Dzienniki paryskie omawiają cel przyjazdu do Paryża

b. ministra Rathenau'a,

który przybywa tu w charakterze półurzędowego przedstawiciela rządu Rzeszy podczas toczących się obecnie narad komisji odszkodowawczej. Dzienniki zaznaczają dalej, że

wszelkie wiadomości o wyjeździe Rathenau'a do Cannes są przedwczesne.

BERLIN, 29 grudnia „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że przewodniczący niemieckiej komisji gwarancyjnej prof. Haguenin udał się wczoraj po południu do Paryża, wezwany tam przez komisję odszkodowań.

PARYŻ, 29 grudnia. Jutro po południu rozpoczynają się narady rzeczoznawców finansowych i przemysłowych państw sprzymierzonych pod przewodnictwem francuskiego ministra dla odbudowy obszarów zniszczonych Loucheura.

Według „Temps'a", jednym z głównych celów narad rzeczoznawców jest sprawa odbudowy Europy i **sprawa Rosji**. Omawianiu tych spraw sprzeciwiają się rzeczoznawcy francuscy, którzy domagają się by przedewszystkiem przystąpiono do obrad nad sprawą uzdrowienia finansów niemieckich. W sprawie tej delegacja francuska opracowała szczegółowy projekt.

BERLIN, 29 grudnia (Russpress) Niemieckie ministerjum spraw zagranicznych opracowała memorjał, w którym zdaje sprawozdanie z dotychczasowej działalności rządu Wirtha w sprawie wypełnienia żądań postawionych w ultimatum londyńskiem. Memorjał składa się z kilku części. Pierwsza dotyczy sprawy rozbrojenia Niemiec; w ostatnim okresie

Niemcy rozbroiły szereg organizacji samoobrony,

m. in. pograniczną drużynę Prus wschodnich, bawarska straż obywatelska i organizację Eschericha. Z rozkazu prezydenta państwa rozwiązano wszystkie organizacje wojenne. Do października r. 1921 zniszczono karabinów 5,837,500 kulomiotów 102,8?0, dział 53,900, pocisków artyleryjskich 32.000.000, granatów ręcznych 14.000,000, aparatów lotniczych, motorów do aparatów 28,926.

Następnie wspomniane jest w memorjale, że w okresie ubiegłym straty własności prywatnej przy likwidacji własności niemieckiej zagranicą (licząc w liczbach okrągłych i markach złotych) wyniosły 16 miljardów marek. Entencie przekazano kable transantlantyckie i oddano flotę handlową za 2,3 miljardy mk.

Wartość majątku niemieckiego w odłączonych prowincjach ocenione jest na 25 miljardów mk.,

czyli straty własności prywatnej wynoszą 43,4 miljardy mk. zł.

Własność państwowa w prowincjach odłączonych, oceniona jest na 4,5 miljarda marek. Prócz tego odstąpiono kopalnie zagłębia Saary wartości 1 miljarda, pozostawiono majątku charakteru niewojennego w odłączonych prowincjach za 2,5 miljarda mk., wartość oddanych mostów i taborów kolejowych wynosi 200 milj. mk., czyli razem straty państwowe wynoszą 8,2 miljardy mk. zł.

Dalej Niemcy oddały

na potrzeby komisji reparacyjnej

tabory kolejowe, narzędzia rolnicze, części składowe maszyn, bydło, węgiel, koks, farby; chemikalja, preparaty farmaceutyczne za ogólną sumę 2,2 miljardy mk.

Długów przedwojennych skreślono na sumę 0,3 miljarda mk. zł. Wreszcie zburzono fortyfikacji, okrętów wojennych, statków floty powietrznej, fabryk broni i oddano materjałów wojennych za 25 miljardów mk. zł.

Ogółem więc wydatki reparacyjne Niemiec wyniosły

78 miljardów mk. zł.

Zgodnie z warunkami porozumienia francusko-niemieckiego w Wisbadenie, ogólna suma wydatków przemysłu niemieckiego dla celów odbudowy za czas od października 1921 r. do maja 1926 r. nie powinna przewyższać 7 miljardów mk. Umowa ułożona jest w ten sposób, że da możność Francji otrzymania od Niemiec więcej nawet niż określają warunki ultimatum londyńskiego.

W celu zwiększenia dochodów rząd opracował

15 nowych ustaw podatkowych

wynikiem czego w roku 1922 Niemcy powiększc swe dochody państwowe o 43 miljardy mk.

W ciągu czterech pierwszych miesięcy od wprowadzenia w życie tych ustaw, otrzymano już 3,4 miljarda mk.

Na zakończenie powiedziane jest w memorjale, że zwiększenie po wojnie kontyngentu urzędników państwowych jest spowodowane upaństwowieniem kolei żelaznych i poczty bawarskiej i wirtenberskiej.

Co się tyczy poborów urzędniczych, to pobory te powiększone w porównaniu z okresem pokojowym przeciętnie sześciokrotnie muszą być uważane więcej niż za skromne.

Kronika polityki polskiej

— Dowiadujemy się, że w styczniu 1922 roku rozpoczną się w Warszawie rokowania polsko-węgierskie w sprawie umowy handlowej.

— Minister spraw zagranicznych Skirmunt udzielił warszawskiemu korespondentowi „Neue Freie Presse" wywiadu w sprawie celów polityki polskiej.

Na zapytanie jakie są te cele, minister odpowiedział: Po ostatecznem uregulowaniu naszych granic chcemy wziąć udział w skonsolidowaniu warunków w stosunkach powojennych i we wspólnej pracy z sąsiadami oraz z bardziej oddalonemi państwami nad odbudową gospodarczą i kulturalną. Trzeba pamiętać, że żadne z państw, powstałych po wojnie nie walczyło z tylu trudnościami, co my, a jest to w związku z faktem, że traktaty pokojowe nie ustaliły granic Polski. Co się tyczy stosunków z poszczególnemi państwami, minister oświadczył: zawarty ostatnio traktat z Czechosłowacją opiera się właśnie na świadomej konieczności skonsolidowania stosunków.

W stosunku do Rosji sowieckiej Polska stara się wykonać swe zobowiązania i unika wszelkich zatargów.

W stosunku do Litwy dążymy do porozumienia i działamy z przekonaniem, że obie strony zrozumieją konieczność wzajemnego zbliżenia.

W stosunku do Francji i Rumunji, zgodnie z zawartemi umowami podtrzymujemy serdeczne stosunki.

Wreszcie w stosunku do kwestji Europy środkowej rząd polski stoi na stanowisku, że przedewszystkiem należy utrzymać spokój i wzmocnić tętno wymiany handlowej.

— Ukraiński komisarjat spraw zagranicznych wydał „czerwoną książkę" pod tytułem „Sowiecka Ukraina i Polska", zawierająca oskarżenie rządu polskiego o popieranie powstańców ukraińskich.

Rokowania polsko-niemieckie.

KATOWICE, 29 grudnia. (Pat). — Pełnomocnik rządu polskiego p. Olszowski przybył dziś do Katowic.

KATOWICE, 29 grudnia. (Pat). — Podkomisja kolejowa objeżdżała dziś poszczególne punkty kolejowe, które stanowić będą przyszłą granicę. Podkomisja wodna wznowiła dziś w Zabrzu obrady.

Ulgi likwidacyjne dla Górnego Śląska.

WARSZAWA, 29 grudnia. (Pat). — Na jednem ze swych ostatnich posiedzeń rada min. postanowiła zwolnić od likwidacji mienie ruchome i nieruchome, należące do: a) osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych i t. p. na obszarze Górnego Śląska przyznanym Polsce na zasadzie umów służbowych z właścicielami tychże przedsiębiorstw; b) urzędników państwowych i komunalnych na tymże obszarze urzędujących, które to osoby osiedliły się na rzeczonym obszarze G. Śląska po dzień 1 stycznia 1908 r. o ile osoby te pozostają obecnie na swych stanowiskach i o ile pozostaną na nich przynajmniej w ciągu 12 miesięcy, licząc od dnia uchwały rady min. Ostateczny tekst uchwały, o które mowa ogłoszony będzie niebawem w „Monitorze Polskim".

Nowy Rok w Belwederze.

WARSZAWA, 29 grudnia. (Pat). — Kancelarja cywilna Naczelnika państwa zawiadamia, że Naczelnik państwa przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia 1922 r. o godz. 1-ej w południe w sali asamblowej zamku królewskiego. Przedstawiciele instytucji społecznych pragnąc wziąć udział w uroczystości mogą się zgłaszać po karty wstępu do kancelarji cywilnej w pałacu belwederskim w dniach 30 i 31 b. m. między godz. 11 a 1 popoł.

Warszawskie listy teatralne.

„Kobieta która zabiła" sztuka w 5 aktach z prologiem i epilogiem Sidneya Garricck'a—w Teatrze Polskim.

Sezon karnawałowy Teatru Polskiego rozpoczął się pod znakiem konkurencji z kinematografem. Przed kilku miesiącami oglądała Warszawa w jednym z pierwszorzędnych teatrów świetlnych sztukę p. Garricck'a pod tytułem „W kajdanach małżeństwa". Konkurencja — przyznać to należy—wypadła na korzyść teatru. Nie dlatego, że dramat amerykańskiego autora przynosi w djalogu i w budowie scenicznej jakieś artystyczne wartości, ani nie ze względu na grę aktorów, która na ogół nie była lepszą we filmie niż w teatrze. Tryumf teatru nad kinematografem jest wyłączną zasługą dekoratora p. Karola Frycza. który umiał w ten pospolity romans kryminalny wlać tyle elementów prawdziwej i wielkiej sztuki dekoracyjnej, że sukces inscenizacji pozwolił nawet najwybredniejszemu widzowi pogodzić się z melodramatem, jako z pretekstem dla kapitalnych kompozycyj dekoracyjnych.

Treść utworu zaczerpnięta prawdopodobnie z licznych amerykańskich procesów kryminalnych. Lawinja Morland, żona miljardera staje się ofiarą obłąkanej zazdrości swego męża. Potworny w swym cynizmie bankier wpada na trop dziewczęcej miłości swej żony, a nie mogąc jej dowieść żadnej zdrady małżeńskiej, prowokuje romans z wynajętym apaszem-pseudo-arystokratą, aby schwytanej inflagranti odebrać ukochane dziecko a ją wyrzucić na bruk.

Plan udaje się z amerykańską dokładnością i punktualnością. Przekupiona przez bankiera najbliższa przyjaciółka Lawinji i świetnie ubrany bandyta, utrzymanek kobiet, dziecko ulicy, apasz i alfons, wicehrabia Gaston de Candillac—dokazują cudów pomysłowości, aby nieszczęśliwą ofiarę najrychlej schwycić w zasadzkę i w garsonjerze kochanka rzucić na łup przyczajonego męża oraz dwóch sakramentalnych świadków. W pewnej chwili Lawinja dowiaduje się o zamierzonym spisku. Ale młody szatażysta, zorjentowawszy się szybko w sytuacji, wyznaje ze zmyśloną skruchą ohydny motyw swojego kroku i... bezgraniczną miłość. Perfidja podwójnego kłamstwa przynosi zamierzony skutek. Lawinja wierzy w szczerość uczucia wicehrebiego i rzuca się na oślep w awanturę miłosną. Ostatni akt przynosi oczekiwane zakończenie.

W przepysznie i z wyjątkową kulturą zmysłowości urządzonym gabinecie Gastona odbywa się decydujące spotkanie. Za portjerą czeka ukryty bankier Morland. Lawinja, nie przeczuwając zbrodni, przychodzi do ukochanego i w momencie, poprzedzającym zupełne oddanie się, staje oko w oko ze swoim mężem. Pan Morland ma już dość wystawania za portjerą; wie wszystko, czego mu potrzeba było i, rzuciwszy umówioną zapłatę wynajętemu zbirowi, wychodzi. Po krótkiej chwili bandyta pada trupem, ugodzony kulą rewolwerową z ręki oszukanej kobiety. Zemsta jej sprawiedliwa, nagła i bezpośrednia. Dlatego też w epilogu sędziowie przysięgli uwalniają panią Morland, zwracają jej dziecko, a publiczność dowiaduje się, że bankier został zamknięty w domu obłąkanych, bo ten szalony człowiek sądził, że miłość można kupić za pieniądze".

Bulwarowy dramat paryski, przerobiony na amerykański sposób. Zwykle kobieta ginęła z ręki zdradzonego męża, który zawsze wychodził zwycięsko z walki ze sprawiedliwością. Modernizm amerykański posunął zagadnienie trójkąta małżeńskiego o znaczny krok naprzód. Tryumfujący feminizm walczy o prawo uczciwości w cudzołóstwie. I gdyby Sidney Garricck był więcej pisarzem teatralnym, a mniej myślał o łatwych tryumfach kinematograficznych, mógłby z tego cynicznego melodramatu zbudować interesującą piéce a tése. Należało tylko Morlanda zrobić bardziej człowiekiem, a mniej potworem o najczarniejszym charakterze, a cały konflikt uczuciowy przenieść z dziedziny sensacji w sferę uczuciowego przeżycia.

Amerykański autor oddycha kulturą filmu i techniki. Zagadnienia artystyczne i psychologiczne są w tej dziedzinie tembardziej niepotrzebnym balastem, że upodobania szerokiej publiczności idą wyraźnie w kierunku uciechy czysto zmysłowej. Zrozumiał to w całej pełni inscenizator sztuki w Teatrze Polskim, stworzywszy w kilku scenach dekorację feeryczną, w której zmysłowe bogactwo miljarderów amerykańskich łączyło się w niezwykłą syntezę z motywami chińskiego pejzażu i wytwornego wnętrza. Dekorator dokomponował przepyszną bajkę do amerykańskiego romansu. Jego też zasłudze przypisać należy, że karnawałowy repertuar Teatru Polskiego, rozpoczęty zbyt melodramatycznie, stanowi, pomimo wszystko, ważny etap w rozwoju naszej sztuki inscenizacyjnej.

Emil Brejter.

Kinematographica.

Wagon-kinematograf. Niedawno donosiliśmy o nowozbudowanym samolocie amerykańskim, na którym w czasie lotu pasażerowie byli świadkami przedstawienia kinematograficznego. Obecnie jedno z towarzystw kolejowych na kontynencie ma zamiar zaprowadzić w pociągach luksusowych, a w przyszłości we wszystkich pociągach międzynarodowych, pokazy kinowe w specjalnie urządzonym wagonie - kinematografie.

Pomysł ten nie jest zupełnie nowy, gdyż zrealizowali go już amerykanie. Mianowicie kilka lat przed wojną kursowały w Stanach Zjednoczonych wagony - kinematografy; widocznie nie cieszyły się one powodzeniem, ponieważ wkrótce zostały zniesione.

Obecnie myśl tę podjęto we Francji, wagon-kino będzie doczepiany do pociągów kursujących na większych odległościach a opłata za wejście wyniesie 5—10 franków. Mają być wyświetlane jedynie najlepsze i najnowsze filmy, co zapewni pasażerom wagonu-kina przyjemne i pożyteczne spędzenie czasu w czasie podróży. Należy przypuszczać, że jest to jednocześnie doskonała sposobność przesunięcia przed oczyma podróżnych widoków i obrazów z życia narodu, przez którego ziemie przebiega pociąg. Podróżny wyrobi sobie napewno lepsze pojęcie o tym kraju siedząc w wagonie-kinie, niż wyglądając przez okno z pociągu.

Czy nie byłoby można zaprowadzić kinematografu na naszych P. K. P.? Nasza propaganda zagraniczna powinna się zainteresować tym projektem.

Lotnictwo.

l) **Konferencja lotnicza w Brukseli.** Odbyła niedawno w Brukseli konferencja lotnicza anglo-franko belgijska obradowała nad kwestją urządzenia portów lotniczych odpowiadających potrzebom międzynarodowym na linjach Paryż — Londyn. Londyn—Bruksela, Bruksela—Paryż — Maubeuge, oraz nad kwestją maksymalnego wieku pilota transportowego i maksymalnego czasu służby.

l) **Salon aeronautyczny w Amsterdamie** został zapowiedziany na styczeń 1922 r. Przewidywany jest i w tym roku poważny udział przemysłu lotniczego niemieckiego, który od dawna zapewnił sobie rynek zbytu w Holandji.

Przypomnieć należy, że fabryka płatowców Fokkera, nie chcąc podporządkować swej produkcji żądaniom koalicji, od dawna przeniosła się na teren holenderski.

Łódź.

Komisja oświatowa związku miast.

Zjazd związku miast, odbyty w kwietniu r. b. w Poznaniu, wyłonił stałą komisję oświatową. W skład jej weszli przedstawiciele wszystkich trzech dzielnic. Łódź reprezentuje w niej decernent wydziału oświaty i kultury— dr. Kopciński i radny Kern.

Najbliższem zadaniem komisji, powierzonej jej przez zjazd, jest obmyślenie sposobów jaknajśpieszniejszego zrealizowania powszechnego nauczania w Polsce; opracowanie wytycznych ustawy o ustroju władz szkolnych oraz budownictwo szkół. Komisja miała powierzone zwołanie specjalnego zjazdu oświatowego działaczy miejskich. Dotąd komisja odbyła dwa posiedzenia: 15 listopada i 20 grudnia. Pierwszą rzeczą, która musiała wejść pod rozważania komisji było stworzenie referatu oświatowego przy zarządzie związku miast. Zrealizowanie jednak tej nieodzownej potrzeby musiano narazie zaniechać z powodu braku odpowiednich środków. Natomiast komisja zajęła się zwołaniem zjazdu oświatowego, który ma się odbyć w Warszawie w drugiej połowie lutego 1922 r.

Na zjedzie będą poruszone sprawy: 1) realizacji powszechnego nauczania w miastach; 2) budownictwa szkolnego; 3) pozyskania funduszów na cele szkolne; 4) ustawy o ustroju władz szkolnych i 5) oświaty pozaszkolnej.

Referat w pierwszej z wymienionych spraw powierzono d-rowi Kopcińskiemu z Łodzi; w sprawie finansów na cele szkolne mec. Łypacewiczowi z Warszawy, oświaty pozaszkolnej — p. Kazimierzowi Korniłowiczowi; referat o ustawodawstwie szkolnym obejmie referent z Krakowa. Prócz tego do każdej z poruszonych spraw powołani będą koreferenci z innych dzielnic.

Przed zjazdem komisja odbędzie jeszcze jedno posiedzie dnia 7 stycznia, w którem przyjmą udział główni referenci, i na którem ustalone zostaną wytyczne tezy referatów.

Z urzędu stanu cywilnego.

Według prawa z r. 1825 kobiety nie mogły być świadkami przy sporządzaniu aktów stanu cywilnego.

Przeżytek ten w dniu 1-go lipca r. b. został usunięty przez sejm, który na wniosek komisji kodyfikacyjnej zmienił par. 78, opiewający, iż świadkami przy sporządzaniu aktów stanu cywilnego mogą być mężczyźni pełnoletni, nadając mu brzmienie następujące:

Swiadkami przy sporządzaniu aktów stanu cywilnego mogą być pełnoletnie osoby obojga płci.

Ponieważ zmiana wzmiankowanego paragrafu została już ogłoszona w dzienniku ustaw, przewodniczący urzędu stanu cywilnego—prezydent Rżewski polecił urzędowi zastosowanie się do tej inowacji, która między innemi przyczyni się do uporządkowania aktów stanu cywilnego.

Z prasy.

Ukazał się noworoczny numer „Łodzianina" (z bezpłatnym dodatkiem — kalendarzem ściennym na 1922 rok) i zawiera: „Polska Partja Socjalistyczna do ludu pracującego miast i wsi"; Zysław—„Wstyd pali"; Jan Haneman „Wolnomyślicielstwo i jego stosunek do człowieka i religji; Z. Cichocki — „O reformę szkolną"; Wołody Bocholubski—„W noc Sylwestrową"; Skiba— „Żądamy umiastowienia tramwai"; „Ruch zawodowy", „Sprawozdania", „Sytuacja polityczna", „Kultura i sztuka" i inne.

Nowy numer „Dziennika Ustaw".

Wyszedł z druku numer 105 „Dziennika Ustaw" Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 grudnia 1921 roku, zawierający treść następującą:

Ustawa z dnia 2 grudnia 1921 roku w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskiem.

Ustawa z dnia 2 grudnia 1921 roku o ustroju i działania izb lekarskich.

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 5 grudnia 1921 r. w przedmiocie ujednostajnienia opakowania wina na obszerze Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 8 grudnia 1921 r. w przedmiocie zarządu szkolnictwa zawodowego na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego.

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 8 grudnia 1921 r. o rozszerzeniu mocy obowiązującej ustawy niemieckiej o stowarzyszeniach z dnia 19 kwietnia 1908 r. (Dz. Ust. Rzeszy niem. str. 151) na obszar b. dzielnicy pruskiej, położony poza byłą linją demarkacyjną.

Przeciw adwokatom — pośrednikom.

Bardzo słusznie i uczciwie postąpiła warszawska rada adwokacka, wydając odezwę przeciw członkom tej rady, którzy podejmując się załatwiania w urzędach administracyjnych spraw, nic wspólnego z powołaniem adwokata nie mających, jako to: wyrabiania paszportów, wyjednywania pozwoleń na handel, koncesji na otwarcie pewnych przedsiębiorstw. Zdaniem rady zasługuje to na bezwzględne potępienie, obrażając w oczach władz i społeczeństwa powagę adwokatury. Rada adwokacka ostrzegła przeto swych członków, że jest zdecydowana zastosować wszelkie środki względem tych członków.

Kary urzędu walki z lichwą.

Okręgowy urząd walki z lichwą w Łodzi wydał szereg orzeczeń karnych, któremi skazani zostali:

1) Pujdak Jan, właściciel cukierni „Świtezianka" zam. Piotrkowska nr. 83, za to, iż w lokalu swym liczył za filiżankę czekolady mk. — 150. — za ciastka po mk. — 60 — a za pączki po 70 mk. — na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu i 100000 mk.—grzywny; 2) Rennert Edward, kupiec, zam. Milsza nr. 47, za sprzedaż mleka powyżej cen ustalonych przez Komisję do badania cen i zysków — na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu i 100.000 mk.—grzywny; 3) Swieczka Feliks, zam. Zawadka nr. 9, za świadome umieszczanie w rachunkach nieprawdziwych danych na 25.000 mk. —grzywny; 4) Szenberg Karol, właściciel sklepu, zam. Zgierska nr. 114, za sprzedaż mięsa i słoniny po cenach nadmiernych na 25.000 mk.—grzywny; 5) Wajs J. kupiec, zam. Stary-Rynek nr. 15, za nieposiadanie cennika w sklepie i nieoznaczenie cenami towarów na 15.000 mk.—grzywny; 6) Gersohn Chaim, właściciel sklepu, zam. Główna nr. 59, za sprzedaż mięsa wołowego po cenach nadmiernych na 15.000 mk. — grzywny; 7) Sowiak Józef, właściciel sklepu, zam. Ludwiki nr. 8, za sprzedaż mleka po nadmiernych cenach na mk. 5.000—grzywny; 8) Szwet Aron, właściciel sklepu, zam. Aleksandrowska nr. 50, za sprzedaż łoju wołowego, po cenach nadmiernych na 5.000 mk.— grzywny; 9) Tajtelbaum Abram, kupiec, zam. Drewnowska nr. 5, za nieposiadanie w sklepie cennika z nowemi cenami na 5.000 mk. — grzywny; 10) Rzadziński Piotr, właściciel sklepu, zam. Konstantynowska nr. 75, za sprzedaż mięsa i słoniny po cenach nadmiernych na 5.000 mk.—grzywny; 11) Wojciechowski Walenty, kupiec, zam. Nowomiejska nr. 19, za nieposiadanie cennika i nieoznaczenie cenami towarów na 5.000 mk. — grzywny; 12) Skupiński Jan, właściciel sklepu, zam. Konstantynowska nr. 55, za sprzedaż słoniny po cenach nadmiernych, na 5.000 mk. —grzywny; 13) Zitzer Chaim, kupiec, zam. Nowomiejska nr. 29, za nieoznaczenie w sklepie towarów cenami na 3.000 mk.—grzywny.

Zawieszenie przedstawień w „Scali".

Komisarjat rządu komunikuje nam:

W numerze czwartkowym (z dn. 29 b. m.) pism miejscowych ukazały się wzmianki o zagadkowem jakoby zawieszeniu przedstawień kinematograficznych w „Scali" podczas świąt Bożego Narodzenia.

Na skutek powyższego wydział prasowy komisarjatu rządu na miasto Łódź komunikuje, iż wyświetlanie obrazu „Tragedja Rosji" zostało odłożone na skutek rozporządzenia komisarza rządu, a to ze względów bezpieczeństwa publicznego, ponieważ właściciel teatru nie uskutecznił poprawek, żądanych przez komisję sanitarno-budowlaną, oraz nie urządził odpowiednio kabiny kinematograficznej.

Wielka maskarada „Czerwonego Krzyża",

mająca się odbyć dnia 5-go stycznia 1922 roku, budzi w mieście naszem wielkie zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest nadzwyczajny popyt na bilety wejścia. Przypominamy, że celem uniknięcia ścisku na sali, komitet postanowił nie sprzedawać biletów przy kasie wieczornej, można je natomiast nabyć w lokalu komitetu Tow. Czerwonego Krzyża (Piotrkowska 96, 1 piętro), codziennie od godz. 9 do 1 w południe i od 5 do 7 wiecz. Cena biletu mk. 1500.

Z „Casina".

Teatr „Casino" rozpoczyna nowy rok wyświetlaniem obrazu p. t. „Strzał" wykonanego w Warszawie w krajowej wytwórni „Sfinks". Z obrazów wyrobu krajowego „Strzał" uważany za najlepszy pod względem efektownych scen i koncertowej gry artystów. Junosza-Stępowski w rolach ojca i syna (w drugiej części) wykazał w tym obrazie tyle zalet artystycznych wymaganych w obrazach świetlnych, że przewyższa niejedną kinematograficzną sławę wszechświatową. Węgrzyn, Osterwina i piękna Smosarska wykonują główne role

Echa zajść przy ulicy Zagajnikowej.

Po znanem zajściu na budowli przy ulicy Zagajnikowej, ofiarą którego padł majster Zarzycki, jeden z robotników, zatrudnionych przy budowli p. F. Gallus, członek polskiego związku budowlanego złożył zeznanie w zarządzie związku, jakoby Zarzycki wymuszał od niego datki pieniężne pod groźbą usunięcia go z pracy.

Zeznanie to zostało przesłane do magistratu. Wydział budowlany przy magistracie m. Łodzi po przeprowadzeniu dochodzenia uznał zeznanie to za gołosłowne i noszące wszelkie znamiona zemsty osobistej.

Istotnie złożone ono zostało po zajściu przy ul. Zagajnikowej, które zakończyło się aresztowaniem 28 robotników za udział w pobiciu i poranieniu majstra Zarzyckiego.

Magistrat jest zdania, że zarówno pobierający łapówkę, jak i ci, którzy dają, stoją na jednakowym poziomie moralnym, to też w razie ujawnienia podobnych nadużyć pociąga do odpowiedzialności obie strony.

Zrozumiałą jest rzeczą, że oskarżenia ze strony osób, które poniosły straty z racji ich niewłaściwego zachowania się, budzić muszą poważne wątpliwości i traktowane być muszą z wielką oględnością. Zarząd miejski, którego obowiązkiem jest walka z wszelkiego rodzaju nadużyciami, nie może być narzędziem zemsty w rękach osób, mających osobiste porachunki ze swymi przełożonymi.

Kryminalistyka.

r) **Tajemniczy trup kobiety.** Przy ul. Radwańskiej, około fabryki Rosenblata, znaleziono nieżywą kobietę niewiadomego nazwiska. Zwłoki odwieziono do prosektorjum. O zajściu zawiadomiono urząd śledczy, który prowadzi energiczne dochodzenie.

r) **Nieudana kradzież.** W sklepie jubilerskim, przy ul. Piotrkowskiej № 7, należącym do Salomona Mintza, wyrżnięto w oknie wystawowem szybę i usiłowano dokonać kradzieży. Mintz spostrzegł usiłowania, wybiegł na ulicę i zdołał zatrzymać dwuch osobników. Jak się okazało, są nimi Roman Borzykowski, zam. ul. Radomska 15 i Antoni Antczak, ul. Krucza 6, których aresztowano i sporządzono protokuł.

r) **Kradzieże.** Przy ul. Konstantynowskiej 15, w mleczarni Wacława Jagusia, dokonywano systematycznej kradzieży różnych rzeczy. O kradzież poszkodowany podejrzewał swą bufetową Marję Kucharską, oraz jej zamężną siostrę Stanisławę Wasilewską, zamieszkałą w Pabjanicach, u której też podczas rewizji wykryto część kradzieży.

— W nocy z dnia 26 na 27 b. m. nieznani sprawcy dokonali kradzieży 58 sztuk manufaktury na sumę 2 miljony marek za pomocą włamania ze składu Moszka Regenberga, Nowomiejska 22.

— Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali kradzieży 50 szt. towaru białego ze składu Linowskiego, Sienkiewicza 6, wartości 1 milj. marek.

— W gmachu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej nieznani sprawcy skradli Edmundowi Lik paczkę, w której znajdowało się 300,000 mk.

Z powodu skonu Czesława Makowskiego.

Wczoraj w Warszawie odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłego artysty rzeźbiarza Czesława Makowskiego.

Jednocześnie należy nadmienić, że wczoraj o godz. 7 rano zmarł taką samą tragiczną śmiercią syn artysty, w chwili obecnej zaś żona zmarłego znajduje się w stanie beznadziejnym.

Pisząc o tem nieszczęściu, nie sposób pominąć milczeniem pytania, kto temu winien? Kto zawinił, że cała rodzina wybitnego polaka skoszona zostaje przez nieubłaganą śmierć, padając ofiarą zawleczonego z Rosji tyfusu?

Wiadomo, że rodzina Makowskiego zaraziła się tyfusem od osoby, która przybyła z ojczyzny epidemji, i przyjechała do Warszawy, nie przebywszy kwarantanny.

Należycie podkreślić, że całkowita odpowiedzialność spada tu na władze, którym powierzona jest piecza nad powracającymi reemigrantami i ochrona granic polskich przed zawleczeniem epidemji. Władze te dopuściły się karygodnego niedbalstwa i niedopatrzenia, przepuszczając bez obowiązującej kwarantanny osobę, która bezkarnie chodziła i jeździła po Warszawie i ofiarą której pada cała rodzina.

A przecież wypadek jaki tu zaszedł nie jest sporadyczny. Po całej Polsce rozeszła się fala reemigrantów, którzy z winy władz nie odbyli kwarantanny. Reemigranci ci szerzą wzdłuż całego kraju choroby zakaźne i epidemje.

Niechże ten tragiczny wypadek z rodziną artysty w stolicy będzie dla naszych władz odpowiednią nauką i przypomnieniem! W rachubę wchodzi zdrowie całej Polski.

Zamknięcie granicy wschodniej godzi w interesy przemysłu i handlu polskiego.

Jeden z wybitnych naszych działaczy na polu przemysłowym przyjął współpracownika „Przeglądu Wieczornego" i udzielił mu szeregu ciekawych informacji, które posiadają szczególne znaczenie dla łódzkiego świata handlowego i przemysłowego. Oto przebieg rozmowy:

— Jak pan dyrektor zapatruje się na podjęcie stosunków handlowych Polski z Rosją?

— Polska, jako państwo o

tysiąckilometrowej suchej granicy z Rosją i Ukrainą sowiecką, połączoną z krajami tymi przeszło 10 linjami kolejowemi i szeregiem dróg wodnych,

powinna i mogłaby łatwo stać się pierwszem państwem, któreby handel z Rosją i Ukrainą oraz ekonomiczne zawojowanie tych rynków dla wytworów swego przemysłu mogło przenieść z dziedziny pertraktacji krasinowskich na grunt realny.

— Czy Polska prowadzi już jakikolwiek znaczniejszy handel z Rosją?

— Handel ze Wschodem jest przeznaczeniem naturalnem Polski. To też od chwili ustania działań wojennych na wschodzie handel ten stopniowo p r z y b i e r a coraz większe rozmiary. We wrześniu dosięgnął on punktu kulminacyjnego.

Eksport polski w tym miesiącu można obliczyć śmiało na 3—4 miljardów marek

i to przeważnie w towarach, których mamy silną nadprodukcję w kraju.

— **Jak się przedstawia ten handel?**

— Handel ten rozwijał się przeważnie pomiedzy kupcami i firmami polskiemi z jednej strony, a większemi lub mniejszemi organizacjami lub kupcami bolszewickimi z drugiej. Posiadając na początku roku bieżącego charakter czysto lokalny, nadgraniczny z dniem każdym sięgał głębiej do wnętrza krajów ościennych, oddając swym wpływom cały, co chwila zwiększający się pas nadraniczny, wprowadzając tam swój towar i zawojowując dla niego coraz nowe strefy.

— Czy handel ten można zaliczyć do tranzakcji legalnych?

— Ze stanowiska polskiego — tak, z punktu widzenia bolszewickiego bezprawny.

— Czemu?

— Bolszewicy cały swój handel zagraniczny podporządkowują tak zwanym „Wniesztorgom", t. j. instytucjom urzędowym, uprawnionym jedynie do handlu z zagranicą. Jako handel z punktu widzenia bolszewickiego nielegalny, nie może być oczywiście prowadzony przez komory colne, handel ten odbywa się więc przez „granicę zieloną" pod nadzorem jednak urzędników celnych i władz nadgranicznych.

— Pan dyrektor używa stale w swoich odpowiedziach czasu przeszłego, jak się więc przedstawia sytuacja ta obecnie?

— Dziś, proszę pana, wskutek rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych granica zielona została dla powyższej formy handlu zupełnie zamknięta.

— Przecież był projekt utworzenia 14 punktów nadgranicznych dla handlu z Rosją?

— Tak, jeździły komisje rozmaite, czynione były przygotowania, ale sprawa cała została zaprzepaszczona, bo ujęły ją ręce nieudolne.

— Jakiż więc rezultat?

— A no:

Kompletny upadek tak poważnie rozwijającego się legalnie (z punktu polskiego) handlu na wschodzie polskim

i rozwinięcie się do niebywałych dotąd rozmiarów nielegalnego szmuglu przez zamkniętą granicę zieloną, co zaś za tem idzie, przekupstwo, korupcja i nadużycie wśród władz nagranicznych, rozwinięte do niesłychanych granic i oddanie legalnego handlu polskiego na łaskę i niełaskę „Wniesztorgów", uprawnionych jedynie do handlu w „punktach przejściowych", a mających wyraźną tendencję bojkotowania towarów polskich i zmuszania Polski tym sposobem do jaknajrychlejszego zawarcia traktatu handlowego.

— Ochrona granic może...?

— Nie. Ministerjum spraw wewnętrznych zarządzeniami swojemi nie osiągnęło skutku pożądanego: szmugiel rozwinął się bodaj jeszcze silniej z Rosji do Polski, niż odwrotnie, i to szmugiel polityczny.

— Rosja jednak prowadzi handel?

— Bardzo nawet ożywiony, i zakupione towary poza granicami Polski przewozi właśnie przez punkty przejściowe na granicy polsko-rosyjskiej.

— Cóż więc byłoby racjonalnego w tej sprawie?

— Otworzyć i

udostępnić dla przemysłu polskiego naturalny jego rynek zbytu,

otworzyć go kosztem zniesienia lub zmiany zarządzenia ministerjum spraw wewnętrznych o zamknięciu granicy wschodniej, **które jednak** zamykają ją teoretycznie, nie mogąc z wielu przyczyn zamknąć jej w rzeczywistości dla napływu niepożądanych elementów antypaństwowych, godzą zaś one w najżywotniejsze interesy handlu i przemysłu polskiego.

Ze świata.

! Przykład do nowej teorji relatywności profesora Einsteina. Profesor Richet podał w paryskiej akademji nauk ciekawy przykład, dotyczący teorji relatywności. Znany fizjolog chciał dowieść w jakie błędy możemy popaść jeśli dla zrozumienia i rozpoznania zjawisk przyrody, posługujemy się tylko naszemi zmysłami. „Jeśli znajdujemy się na okręcie, będącym w ruchu, mówi profesor Richet, szybkość, którą zdaje się mieć piana wytworzona przez bieg statku może nam dać przybliżone wyobrażenie szybkości tegoż okrętu. Ale ocena szybkości śladów statku jest całkiem relatywna co do punktu w którym się znajdujemy, czy patrząc na owe ślady jesteśmy nieruchomi, czy też spacerujemy w tym samym kierunku jak i okręt czy też w kierunku odwrotnym. Zrobiwszy spostrzeżenia co do powyżej wymienionego faktu na pewnej ilości osób, profesor Richet zauważył, że dane, dostarczane nam przez nasze zmysły co do szybkości okrętu są absolutnie przeciwne prawdziwej jego prędkości".

Echa powstania bokserów. Rząd przedłożył izbie deputowanych projekt ustawy wyczerpujący sprawę układu z Chinami w przedmiocie rocznych rat odszkodowawczych za straty z czasów powstania bokserów.

Oficerowie litewscy. Dnia 18 grudnia, w trzecią rocznicę istnienia armji litewskiej otrzymało nominacje na oficerów pierwszych 200 podchorążych szkoły wojskowej.

Tętno chwili.

„Uczeń Stołypina".

Ten przydomek przylgnie zda się, nazawsze, do czoła obecnego pana ministra spraw wewnętrznych, Stanisława Downarowicza.

Przyklejony ręką Tadeusza Hołówki, będzie epitet ów niewątpliwie, potwierdzony przez orzecznictwo tego sądu Najwyższego, jakim jest Historja. Jakież bowiem inne miano znaleźć na oznaczenie człowieka, męża stanu i administratora, który, stojąc w progach odrodzonej ojczyzny, tęskne zwraca spojrzenie ku zburzonym murom więziennym i mówi głosem pełnym skargi:

— Kodeks rosyjski jest zbyt łagodny. Ustawodawstwo rosyjskie było zbyt łagodne. Prawodawca rosyjski bardzo chętnie wyręczał się stanami wyjątkowemi, które naprzykład, w Polsce były zjawiskiem stałem i normalnem.

Istotnie: cóż powiedzieć o ministrze polskim, który skarży się, że kaci, którzy ojców jego mordowali, byli zbyt łagodni. Że Hurko, że Skałłon byli to, z krwią i kośćmi, dobrzy, zacni ludziska; ale cóż oni mieli począć? Kodeks rosyjski był nazbyt łagodny. Paragrafy carskie były zbyt łaskawe. Paragrafy kodeksu, były zbyt opieszałe. Nie dostarczały dość obfitego żeru szubienicom. Stan wojenny przeto stawał się koniecznością.

Tak sądzi, przynajmniej obecny minister polski, pan Stanisław Downarowicz, wstępujący w ślady ministrów carskich z najokropniejszego okresu historji rosyjskiej. Z tego okresu, który był bezpośrednim hodowcą bolszewizmu. Który był hodowcą i wychowawcą najwstrętniejszych cech bolszewizmu. Który był sprawcą tego, że socjalizm, na gruncie rosyjskim zaszczepiony, przeistoczył się w szał niszczycielstwa i krwiożerczości; stał się, jak rzekł Mereżkowski, odwróconym caryzmem; caryzmem postawionym na głowie...

Pan Stanisław Downarowicz waleczyć tedy pragnie z bolszewizmem zapomocą środków i systemów, które bolszewizm wyhodowały. Owszem, pragnie dowieść, że jest uczniem Stołypina, godnym swego mistrza. Pragnie dopiąć tego, aby w Polsce obecnej, tak samo jak w Polsce ujarzmionej, „stany wyjątkowe stały się zjawiskiem normalnem".

Jakież przyjęcie zgotuje panu ministrowi w sejmie P. P. S.?

Wszak musimy zgodzić się z tem, że „uczeń Stołypina" to jest zjawisko nieporównanie gorsze, niż sam „Stołypin".

Kraj, który wydał był ongi Stołypina, zalał się krwią swoich synów i budzi zgrozę.

Ale kraj, który wydaje uczniów Stołypina, stanie się przedmiotem wzgardy i pośmiewiska ludności.

Niechajże P. P. S. wysnuje wniosek należyty z tej charakterystyki, w jaką pana ministra spraw wewnętrznych ubrał najlepszy jej publicysta!

Lumir.

Dokoła spraw rosyjskich.

Naprężone stosunki z Finlandją. — Co mówi Trocki o Polsce.—Wojownicze zapędy Budiennego.—Głód i bunty na Ukrainie.

HELSINGFORS, 29 grudnia (Pat) Havas. **Bolszewicy skoncentrowali na granicy Finlandji, Estonji i Karalji 16 tys. wojska.** Przez cały dzień wczorajszy panował spokój.

HELSINFORS, 29 grudnia (AW) — **Tutejsze poselstwo sowieckie komunikuje, iż Komisja reewakuacyjna rosyjska została odwołana z Finlandji i, że rząd sowiecki proponuje odwołanie z Rosji Komisji reewakuacyjnej finladzkiej.**

Wszystkie kapitały rządu sowieckiego złożone w bankach finlandzkich zostały wycofane.

Stosunki pomiędzy obu państwami są bardzo naprężone.

Jak pisze „Daily Telegraph", na posiedzeniu rady komisarzy ludowych, zwołanem, w celu omówienia ruchu powstańczego na Ukrainie zaznaczył się jaskrawo rozdźwięk między Trockim i pozostałemi komisarzami, którym dyktator sowiecki zarzucał politykę pokojową względem Polski, mówiąc m. in.:

„Dość tej bezmyślnej zabawy w dyplomację, nie możemy dalej żartować z uczuciem patrjotycznem armji czerwonej. Staraliśmy się rozbudzić w armji nienawiść dla Polski i Francji, musimy ją teraz wykorzystać. Powtarzam to, co mówiłem już miesiąc temu: nie może być mowy o pokoju z Polską, dokąd Piłsudski pozostaje na swem stanowisku i dokąd oficerowie francuscy siedzą w Warszawie. Powinniśmy jaknajprędzej zająć Warszawę.

Na mowę Trockiego, która trwała 2 godziny, odpowiedział Lenin, którego m. in. komisarz finansów, spraw zagranicznych i inni, zbijając wywody swego przedmówcy i dowodząc, że wszystko to, co udało się nadludzkim wysiłkiem osiągnąć w kraju i zagranicą — przepadnie z chwilą, kiedy Rosja sowiecka wypowie wojnę Polsce.

Za wnioskiem Trockiego głosowała mniejszość rady. Zaraz po posiedzeniu wyjechał on na Ukrainę. (Russpr.).

HELSINGFORS, 29 grudnia (Russpress) — Prasa fińska omawia projekt dziennika „Ryżskij Kurjer" o zawarciu polsko-finladzkiego przymierza obronnego.

RZYM, 29 grudnia (Pat). — Rząd włoski odrzucił żądanie rządu sowietów, dotyczące zlikwidowania ambasady rosyjskiej w Rzymie.

RZYM, 29 grudnia (Pat) — Dziennik włoskie omawiając fakt podpisania układu włosko-rosyjskiego wyrażają nadzieję, że rząd sowiecki wykona przyjęte zobowiązania. Dziennik „Piccolo" przypomina rządowi sowieckiemu, że z chwilą podpisania układu winien on zaprzestać wszelkiej propagandy we Włoszech. Dziennik ten zarzuca Worowskiemu, iż brał on dotychczas udział w organizowaniu strejków we Włoszech.

MOSKWA, 29 grudnia (AW) — W mowie wygłoszonej na obecnym zjeździe komisarzy ludowych Budienny zaznaczył, że Rosja sowiecka, na wypadek niebezpieczeństwa z zewnątrz, po 24 godzinach od chwili ogłoszenia rozkazu mobilizacyjnego stawi się w pełnej sile do wymarszu w pole.

Bunty na Ukrainie.

Wywołane są one przez nowe podatki.

LWÓW, 29-go grudnia (A. W.). „Ridnyj-Kraj" donosi z Husiatyna, że według wiadomości zasięgniętych od zbiegów z Podola bolszewicy nałożyli na całe gospodarstwo chłopskie nową daninę w wysokości 50 pudów ziarna i 2 pudów tłuszczu. W związku z tem nowem zarządzeniem cały szereg wsi zbuntowało się przeciwko sowietom. Włościanie czekają tylko sposobności by chwycić za oręż.

Pomoc amerykańska na Ukrainie.

WARASZAWA, 29-go grudnia (Polpress). Do Odesy przybyła specjalna amerykańska komisja, która ma na celu zorganizowanie pomocy ludność południowej Ukrainy dotkniętej klęską głodową. Według opracowanego planu w Odesie ma być centrala dla obsługiwania sąsiednich rejonów, które ucierpiały od nieurodzaju.

Echa kongresu komunistycznego.

MARSYLJA, 29 grudnia (Pat.)— Havas. Delegat trzeciej międzynarodówki moskiewskiej, Bordiga przedstawił na kongresie komunistycznym sytuację światową swej partji, a w szczególności sytuację bolszewików moskiewskich.

Bordiga omawiał następnie akcję komunistów francuskich od czasu kongresu w Tours, zaś w końcu wzywał do prowadzenia bezwzględnej walki z oportunistmem francuskim generalnej konfederacji pracy.

Stosunki japońsko-rosyjskie.

WARSZAWA, 29 grudnia. (Polpres). Do moskiewskich „Izwiestji" donoszą z Czyty: Powracający z Dajrenu głównodowodzący i minister spraw wojskowych republiki Dalekiego Wschodu Blucher w wywiadzie z charbińskim korespondentem „Dalta" oświadczył, że konkretne propozycje, zrobione w Dajrenie przez rosyjskich delegatów, zostały wysłane do Tokio. Po otrzymaniu stamtąd odpowiedzi, posiedzenia konferencji w Dajrenie zostaną wznowione. Zdaniem Bluchera, w najkrótszym czasie pomiędzy Japonją a Rosją zostanie zawarta umowa handlowa.

Anglja a Rosja.

LONDYN, 29 grudnia. „Daily Telegraph" zaprzecza pogłoskom jakoby Briand i Lloyd George postanowili zaprosić w początku lutego do Londynu Cziczerina i Litwinowa. „Journal des Debats" zapewnia, że oficjalne sfery dyplomatyczne nie przewidywały nawet podobnej możliwości. Rozwiązanie tej sprawy jest jeszcze bardzo dalekie. Kwestja podniesienia ekonomicznego Rosji jest rozpatrywana, lecz bezpośrednie rokowania z sowietami są niemożliwe, dopóki nie przyznane będą gwarancje polityczne i finansowe mogące służyć podstawą dyskusji z Moskwą.

Manifest indyjskich rewolucjonistów.

WARSZAWA, 29 grudnia. (Polpr.). Londyński korespondent moskiewskiej „Prawdy" donosi, że przywódca hinduskiego nacjonalistycznego ruchu Gandi wydał manifest, w którym między innemi pisze: „Lord Riding powinien zrozumieć, że stronnicy bojkotu instytucji rządowych są w stanie wojny z rządem Brytyjskim. My zmuszeni będziemy działać tak, jak działali walczący ze wolność w Południowej Afryce i w Irlandji, z tą jednak różnicą, że my przelejemy prędzej własną krew, niż krew innych nieprzyjaciół.

Odznaczenie gen. Le Ronde'a.

PARYŻ, 29 grudnia. (Pat). Havas Przewodniczący międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej na Górnym Śląsku gen. Le Rond odznaczony został wielkim oficerskim krzyżem legii honorowej (Grand Officier de la Legion d'Honneur) oraz krzyżem wojennym z palmą wysadzaną brylantami. Odpowiedni rozkaz dzienny wylicza usługi, które oddał gen. Le Rond w sprawie Francji nieodłącznej ze sprawami jej sojuszników.

Polska a gospodarcza odbudowa Rosji.

Polityczne i handlowe koła Polski dążą na tym terenie do rywalizacji z Niemcami.

Korespondent warszawski gaz. „Danziger Neuste Nachrichten" komentuje wyjazd ukraińskiego posła p. Szumskiego z Warszawy do Charkowa w związku z próbami nawiązania stosunków handlowych Polski z Ukrainą i Rosją. Pisze on: „W Warszawie przypisują tej sprawie szczególniejsze znaczenie, gdyż opinja publiczna i miarodajne koła handlowe starają się skłonić rząd do przywrócenia stosunków handlowych z obszarami rosyjskiemi, a starania te są w ostatnim czasie żywo popierane także i przez polityków. Ruch ten przybrał większe rozmiary, odkąd się zdaje, że niemieckie plany gospodarczej pracy w Rosji przy poparciu Anglji i Francji będą w życie wcielone. — Dlatego obecnie nadzwyczaj silnem jest dążenie Polski do zapewnienia sobie również udziału w odbudowie Rosji, w tym stopniu przynajmniej o ile zdolny jest do tego przemysł polski."

Kanada domaga się niezależności.

NEW-YORK, 29 grudnia (AW.) Według wiadomości z Kanady układ angielsko-irlandzki wywołał tam wielkie wrażenie. Przywódcy socjalistów wzywają na wiecach ludność do pójścia w ślady Irlandji.

Francuskie łodzie podwodne.

WASZYNGTON, 29 grudnia (AW) Żądanie Francji co do przyznania 90 tysięcy tonażu łodzi podwodnych spowodowało zupełne zaniechanie dyskusji nad tą sprawą. W łonie większości delegatów, zwłaszcza zaś delegacji angielskiej panuje dążność do pozostawienia wolnej ręki w budowie jednostek floty, przeznaczonej do walki z łodziami podwodnemi.

Obecnie rozważana jest propozycja ograniczenia okrętów pomocniczych do 1000 tonn na okręt, za wyjątkiem floty powietrznej, której tonaż wynosić może najwyżej 28 tysięcy tonn.

Dr. Benesz o zagranicznej polityce Czechosłowacji.

PRAGA, 29 grudnia (Russpress) Świąteczny numer dziennika „Venkow" zawiera artykuł prezesa ministrów dr. Benesza o polityce wewnętrznej i zewnętrznej Czechosłowacji. Dr. Benesz twierdzi, że w polityce zagranicznej wszystkie umysły zwrócone są obecnie w stronę Rosji.

„Sytuacja w Rosji tak się obecnie przedstawia, że wkrótce świat nie będzie się odnosił z obojętnością do sprawy kiedy i w jaki sposób zali się bolszewizm. Europa dążyć będzie do rekonstrukcji Rosji choćby dlatego, aby umożliwić jej wzięcie udziału w ekonomicznem życiu Europy. Jednakże Rosja zrujnowana jest do takiego stopnia, specjalnie w dziedzinie gospodarczej, odczuwa taki brak kierowników, kapitałów własnych i obcych, że byłoby złudzeniem liczyć na pomoc ekonomiczną i gospodarczą Rosji jeszcze przez bywa długiej.

Oznacza to, że Europa, chcąc nie chcąc, musi się liczyć z okolicznością, że dwa wielkie bloki państwowe (Rosja i Niemcy również osłabione ekonomicznie) nie biorą udziału w produkcyjnem życiu zachodu.

Republika czesko-słowacka również musi się z tem liczyć w swej polityce.

Pożyczka angielska dla Grecji.

LONDYN, 29 grudnia (Pat.) — Wedle „Daily Telegraph" rząd angielski zniósł represje finansowe, zastosowane względem Grecji przez mocarstwa sojusznicze w 1921 r. oraz postanowił upoważnić rząd grecki do zaciągnięcia w banku angielskim pożyczki w wysokości 15 miljonów funtów szterlingów pod warunkiem, że suma ta przeznaczona będzie na zakupy dokonywane w Anglji.

Kronika telegraficzna.

- Budżet sowieckiej Rosji. — Rada komisarzy ludowych w Moskwie zatwierdziła budżet na pierwsze trzy kwartały 1922 r. Przychód przez ten okres czasu wynosi 1,571,940,789 zł. rubli, zaś rozchód—1,877,117,837. Deficyt, więc wynosi przeszło 300 tysięcy rubli przedwojennych.

- Komunikacja Rosja—Angora. „Ekonomiczeskaja Żyzń" donosi, że po porozumieniu z rządem angorskim ustalono rajsy osobowo-towarowe pomiędzy Anatolją, a rosyjskiemi portami Czarnego morza.

- W Persji. W pobliżu Teabris proklamowano autonomiczny rząd kurdyjski. Pomiędzy kurdami a persami nastąpiły już starcia, w których persowie stracili powyżej 30 zabitych.

- Wojna grecko-turecka. Z Konstantynopola donoszą: Od 15 grudnia odbywa się nieustannie posuwanie tureckich awangardów, które 23 grudnia znajdowały się o 30 klm. na zachód od Afiun Karagisara. Oddziały greckie wycofują się prawie bez oporu. Celem nowej ofensywy tureckiej jest, jak uważają w Konstantynopolu, chęć tureckiego dowództwa zajęcia korzystnej pod względem strategicznym linji przed rozpoczęciem rokowań pokojowych.

- Śmierć uczonego z głodu. Uchodźcy z Krymu komunikują, że w Teodozji zmarł z głodu profesor uniwersytetu moskiewskiego wybitny ekonomista, Ceraszkij.

- Głazunow w Rydze. Przybył do Rygi znany kompozytor i dyrektor konserwatorjum w Piotrogrodzie A. Głazunow.

- Clemenceau jako wydawca dziennika. Dnia 10 stycznia wyjdzie pierwszy numer dziennika „Echo National", wydawanego nakładem Clemenceau pod redakcją A. Tardieux.

- Zamknięcie fabryki Nestle. Zamknięta została we Frauenfeldzie w Szwajcarji znana fabryka Nestle, a wszyscy robotnicy zwolnieni. (Russpr.)

Różne wiadomości.

Bankructwo banku przemysłowego dla Chin. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża izba francuska konstynnułowała dziś w dalszym ciągu dyskusję w sprawie banku przemysłowego dla Chin. Przemawiał Briand oświadczając, iż Berthelot chciał tylko przeszkodzić temu, ażeby prestige Francji nie ucierpiał w Azji Wschodniej wskutek paniki wywołanej bankructwem banku.

Po deklaracji premjera izba 390 głosami przeciw 213 odrzuciła zgłoszony przez rząd wniosek żądania mianowania komisji śledczej do zbadania tej sprawy.

Wschód i Zachód.

Obecnie, gdy nowy gatunek tytuniu został ochrzczony nazwiskiem Rabindranatha Tagore, trzeba przyznać, że podróż misyjna mędrca hinduskiego nie przeszła jednak wśród ludów Europy bez wrażenia.

Odkryłem ten nowy tytuń w oknie wystawowem jakiejś trafiki i kupiłem sobie paczkę za 250 marek. W mojej krótkiej drewnianej fajeczce okazało się, że jest wcale dobry gatunek, drobno pokrajany i mocny w smaku, lecz trochę syczący. Na tekturowej pokrywce paczki figurowało nazwisko poety, które coprawda trochę zmieniono i uprzystępniono szerokim masom: zamiast Rabindranath Tagore pisze fabryka „Rabindra-Muff-Muff", co jest i łatwiejsze do powiedzenia i przystępniejsze dla naszego umysłu.

Ten tytuń i wiersz jednego z wiedeńskich poetów, oto co pozostało, jako rezultat sześciomiesięcznej działalności bramina; oto ślady jego wędrówki wśród nas.

Jeżeli liczył on na inne rezultaty—to jego wina i niechaj patrzy teraz na swe przykrości. Dlaczego nie pozostał w Indjach, gdzie derwisze gołemi stopami kroczą po gorącym piasku Gangesu i gdzie, o ile się nie mylę, różowopióre flamingi czuwają nad skrzącym marmurem grobu świętego marabuta? Dlaczego kołaczą się koło nas ci wszyscy obcy przybysze, hindusi, amerykanie i duchy z wątpliwych zaświatów, jeżeli my wcale nie możemy i nie powinniśmy być zbawieni?

„Niechżeż pan nie mąci interesującej agonji Francji"—powiedział kiedyś Ernest Renau do jakiegoś reformatora świata i społecznego dobroczyńcy. Zamiast Francja, powinno się dzisiaj powiedzieć Europa, a pozatem wogóle: co wiedział Renau?

To prawda, że wszyscy bogowie i religje przyszły do nas z Azji, i Azja pozostała świętą. Ale czasy przychodzenia bogów minęły. I gdyby teraz zjawił się książę Guatama, którego oni zwą Buddha, i gdyby mówił do nas ze spuszczonemi oczami i wzniesionem ramieniem, i gdyby uczył nas o ośmiu ścieżkach... nie możnaby było nas uratować. Natychmiast otworzylibyśmy jakiś Guatama-Dancing, zaczęlibyśmy szukać rymu kabaretowego do słowa Buddha, i znaleźlibyśmy go napewno.

Victor Auburtin.

Nietrwałe małżeństwa.

Liczba rozwodów dosięgła niebywałej i przerażającej wysokości, mimo to nie daje ona nawet przybliżonego pojęcia o prawdziwej ilości niedobranych małżeństw. Bo jedynie tylko te pary udają się do kadiego, dla których wspólne pożycie jest nieznośne i nie do wytrzymania; natomiast większość małżeństw—a imię ich legjon—nie może się zdecydować na kroki rozwodowe i żyje w ciągłej rozterce; szczęście jest tam niedoścignionem marzeniem. Często również się zdarza, że tylko jedna strona pragnie zrzucić z siebie ślubne więzy, natomiast druga—z rozmaitych względów sprzeciwia się temu.

Ile tragedji rozgrywa się z tego powodu, tragedje, dla których powody istniały zawsze, ale obecnie przybrały szczególnie ostre formy. Główne przyczyny tego stanu rzeczy wypływają z fałszywego pojmowania „wolności osobistej", i „prawa używania życia" i innych podobnych frazesów, które burzą granice poczucia honoru i obowiązków małżeńskich.

W większości wypadków kryzys następuje po wieloletniem zgodnem i szczęśliwem pożyciu. Dzielna, pracowita żona nie myśli o tem, aby powstrzymać dzieło zniszczenia, jakie poczynił czas na jej własnej osobie; właśnie wtedy, gdy wspólne wysiłki małżonków i praca zostały uwieńczone powodzeniem materjalnem, spostrzega mężczyzna, że ma obok siebie kobietę, która mu nic już dać nie jest w stanie, a skąpą resztę jej dawnego czaru zdusiły przyzwyczajenie i codzienność. W lustro nie spogląda on nigdy, albo tylko przelotnie, i zdaje mu się, że wygląd jego z biegiem czasu nie uległ żadnej zmianie; szczególnie gdy zapewnia go o tem jakaś inna kobieta, schlebiająca mu i oczarowana... jego pieniędzmi.

Wobec tej obcej kobiety może podłatusiały małżonek odgrywać rolę pełnego wdzięków młodzieńca. W braku dokładnych wiadomości o jego prawdziwych stosunkach domowych, kobieta ta ocenia go tak jak go widzi; a gdy szczodrze obdarza ją kosztownemi podarunkami—zamyka oczy na wszystko.

W domu, przy własnej żonie jest zupełnie inaczej. Żona w znacznej części przyczyniła się do ich dobrobytu i zupełnie tak samo jak dawniej zajęta jest od wczesnego ranka do późnego wieczora; wszystkie siły poświęcała i poświęca gospodarstwu i nie chce dopuścić, aby to, co zostało z trudem zdobyte, było obecnie lekkomyślnie roztrwonione. Jest ona nieraz śmiesznie oszczędna i drobiazgowa. Prowadzi dom nie tak, jakby to odpowiadało ich obecnej zamożności, lecz według budżetu, uszczuplonego przez widzimisie męża, który nie zna się na wydatkach i prawem głowy domu ustala ramy tego budżetu. Przywykła do uległości również i tutaj nie protestuje, lecz całe jej jestestwo ogarnia jedna jedyna myśl: związania końca z końcem.

Właśnie w tej uległości, w tem czynieniu z męża wszechwładnego pana i boga tkwi źródło jego zdrady małżeńskiej. Mąż coraz częściej zaczyna przebywać poza domem.

Znamy mężów w bardzo już podeszłym wieku, którzy chętnie wpadają w miłosne sieci, jakie na nich zastawiła świadoma swej potęgi obca kobieta. I rozpoczyna się niewinny flirt.

Ale nie zawsze kończy się na niewinnym flircie. Jeśli kobieta jest choć trochę wyrafinowana i zależy jej na tem, może doprowadzić do tego, że mąż zapomina o wszelkich obowiązkach względem żony, z którą żył przeszło dwadzieścia lat. Oczarowany i pozbawiony resztek sumienia, zaczyna rozmyślać nad przywróceniem wolności osobistej. Nie posiada on prawa do tej wolności; wyrzekł się jej w dniu ślubu, a później z każdym dniem i z każdą godziną, gdy żądał od żony licznych ofiar, utracił zupełnie prawo do wolności. I rodzi się w nim dziki bunt przeciwko więzom niewoli małżeńskiej. Widzi i czuje te niewolę na każdym kroku. Wolności nie może sobie kupić prostem i nagłem oświadczeniem, skierowanem do żony, aby zwróciła mu jego wolność, a on gotów jest taką samą ją obdarzyć. Coczyniłaby z nią zmęczona życiem, i przez całe swe wychowanie przyuczona do obowiązku wierności, kobieta. Co uczyniłaby z tym wspaniałomyślnie przez męża użyczonym podarkiem, który dla niej nie posiada już żadnej wartości. Odczuwa jedynie głęboką gorycz, że po tylu latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego utraciła naraz miłość męża. Ale nie pała nienawiścią do niego, lecz do tej nieznajomej, która go jej wydarła.

I oto rozpoczynają się okropne sceny i niesnaski domowe. Mężowi nie przychodzi na myśl, że żona, która go do siebie przykuwa, czyni to z miłości dla niego. Nie widzi on tego, iż daje się zakuć w daleko mocniejsze kajdany, które przygotowała dla niego owa obca kobieta.

Ale nie zdecyduje się on na zerwanie jednych i nałożenie innych, o ile małżonka zachowuje się mądrze podczas połobnego kryzysu. Nigdy mąż nie będzie o nagał się rozwodu, o ile żona będzie udawać, że nic nie widzi i nic nie słyszy. Zależy to głównie od jej nerwów, nad któremi kobieta w swym okropnym bólu i rozgoryczeniu rzadko kiedy potrafi zapanować. Największej zbi ona największe głupstwo, jakie w tym wypadku można uczynić: chce ona mieć pewność, posiadać dowody zdrady mężowskiej. Tych ostatnich dostarc a jej bardzo łatwo jakiś prywatny detektyw. Ale jednocześnie mąż ma uniemożliwiony odwrót i żona musi gorzko odpokutować swój nierozważny krok. Uczucie wstydu i wyrzuty sumienia doprowadzają męża do wściekłości. Czuje się on śledzonym, osaczonym i skrępowanym jak dziki zwierz; całą ostrość swych kłów skierowuje on przeciwko swej małżonce. To są bezpośrednie skutki „posiadania pewności", której tak pragnęła.

O ileż mędrsze były nasze babki i prababki! Wiedziały one doskonale, iż mężowie im są niewierni, ale dawały się okłamywać (mężowie byli wówczas dyskretniejsi i bardziej dbali o utrzymanie w tajemnicy swej zdrady) i w cichości oczekiwały chwili, w której małżonek zostanie porzucony przez swą kochankę i skruszony powróci do swej prawowitej małżonki.

— J —

Literatura i sztuka.

() Austrja pozbywa się dzieł sztuki. Celem poprawy austrjackiej waluty rozważano w Wiedniu sprawę zastawu ewentualnie sprzedaży bogatego państwowego zbioru gobelinów. Doradca ministra skarbu, dr. Rosenberg otrzymał podobno w Londynie przyzwolenie Francji i Anglji. Oba te państwa zgodziły się także dać gwarancję Stanom Zjednoczonym w razie zgłoszenia pretensji. Dotychczas bowiem Stany Zjednoczone nie zrzekły się ogólnego prawa zastawu zawarowanego w traktacie wersalskim.

Teatr i muzyka.

Recital Al. Mogilewskiego.

Na środowym recitalu własnym przedstawił się p. Mogilewski wszechstronnie, składając na program utwory najróżnorodniejsze pod względem stylu.

Usłyszeliśmy koncert Vivaldi'ego, w wykonaniu którego ujawnila się zaraz jedna szczególnie wartościowa cecha gry p. Mogilewskiego — wyczucie dźwięku przy stylizacji wykwintnej. Swietne podporządkowanie plastyki szczegółów technicznych charakterowi całego szeregu utworów widniało w całej pierwszej części wieczoru. Technika p Mogilewskiego, wykończona w najdrobniejszych szczegółach, piękna w tonie, daje wirtuozowi możność ogarnięcia interpretacji spokojnie i ze swobodą mistrza, panującego nad instrumentem.

Niepospolitym wirtuozem okazał się świetny ten skrzypek w wykonaniu koncertu Czajkowskiego. Rozmach, a przytem polot, miarkowany powagą frazowania, duch trzeźwy, wykształcony estetycznie — są to zalety, które czynią grę p. Mogilewskiego nad wyraz interesującą i przyjemną.

F. Hal.

Z dnia na dzień.

Porządny człowiek.

W numerze 325-ym naszego pisma zamieściliśmy na tym samym miejscu list i ogłoszenie pewnego porządnego człowieka, który pozostając od pół roku bez pracy, znalazł się w ostatecznej nędzy i postanowił się sprzedać, aby wydobyć się z okropnej sytuacji.

Z góry wątpiliśmy, czy znajdzie się nabywca na ten „towar", który w naszych warunkach nie posiada wielkiej wartości handlowej.

Ale oto otrzymaliśmy od jednej z naszych czytelniczek list, który podajemy z zachowaniem formy i ortografji:

„Szanowny Panie!

„Racz Pan przyjąć tą drobną monetę, jestem kobietą pracy.

„Czy nie chciał by Pan przyjąć chwilowo tylko podział dziennej strawy mojej.

„Proszę nie odmawiać, bo jestem nie salonową panienką rządną wrażeń, a kobietą pracy.

„Proszę podać swój adres.

„C. D......

„Zawadzka Nr....

„Proszę podać adres, będę wysyłała jedzenie pod podanym adresem".

Oto treść listu.

Do niego dołączona była tysiącmarkówka.

Niestety jednak porządny człowiek nie podał swego adresu i nie był ani razu w naszej redakcji.

Zamieściliśmy jego list i ogłoszenie, ale wątpiliśmy w jego istnienie, i wogóle w istnienie porządnych ludzi.

Dopiero list panny C. D. rozwiał *nasze wątpliwości.*

Tysiącmarkówka jest do odebrania w redakcji „Głosu Polskiego".

ach.

)(Artyści rosyjscy w Warszawie. Przybyła do Warszawy grupa artystów rosyjskich, którzy uciekli z Rosji sowieckiej, mianowicie dyr teatrów dramatycznych w Rydze i Odesie—R. Borysow, artystka b. teatrów cesarskich—L. Rosiskaja, baletnica—E. Kippel, artystka operowa A. Łabuska, baletnica—Nikolska, śpiewak operowy Kniażyc, śpiewaczka operowa Urban-Wołkowska, artysta operetkowy W. Gorew, artystka operetkowa Polinowa, artysta dramatyczny Kurskij, śpiewaczka estradowa Dnieprowa-Jonesco, reżyser kinematograficzny A. Ardatow, baletmistrz teatru w Odesie—Remisławskij, kompozytorzy skrzypek i pianista bracia Pokras, artysta Massalski i artystka dramatyczna Murawjowa.

Artur Conan-Doyle. 2)

Zarażony Sharky.

—o—

Gdy już wszystko, co miało jakąkolwiek wartość, zostało przeniesione na barkę, piraci wyrzucili wszystkich pasażerów i marynarzy na bort. Sharky uśmiechając się obojętnie, wydawał rozkazy, a Sweatlonce, stojąc przy borcie, zadawał każdemu nożem cios w nogę, ponieważ, gdyby wśród nich znalazł się dobry pływak, to mógłby się uratować i sprawić piratom wiele przykrości.

Wreszcie przyszła kolej na komendanta Gardie.

— No, kolego — zwrócił się doń z niskim ironicznym ukłonem Sharky — zbieraj się pan w drogę. Gdy już wszyscy pasażerowie i załoga zginęli, może pan ze spokojnem sumieniem pójść w ich ślady. Cha! cha! cha!

— Tak, sumienie moje jest spokojne — dumnie odpowiedział marynarz. — Ale zanim zepchniecie mnie w otchłań morską, chciałbym panu powiedzieć kilka słów, panie Sharky.

— Jeśli zamierza pan prosić mnie o litość, to uprzedzam, że szkoda na to czasu — oświadczył z uśmiechem Scharky. — Zmusiliście nas do daremnego wyczekiwania przez trzy dni i niech mnie czart porwie, jeśli chociaż jeden z was zostanie wśród żyjących.

— O nie! — zaprzeczył szybko komendant Gardie. — Chciałbym panu coś powiedzieć o wiele ciekawszego. Wiedz, żeś nie znalazł na moim statku prawdziwego skarbu!

— Jakto nie znalazłem? — krzyknął rozwścieczony Sharky. — Przysięgam na Boga, że wyrwę z ciebie wnętrzności, jeśli kłamiesz. O jakim skarbie mówisz? Gdzie on jest?

— Proszę się uspokoić! — przerwał mu Gardie. — To nie jedwab ani pieniądze; to tylko piękna dziewczyna. Ale będzie ona dla was równie smacznym kąskiem, jak kosztowności, proszę mi wierzyć.

— Ale gdzież ona jest? — zapytał Sharky. — Dlaczego nie widzieliśmy jej dotychczas? Dlaczego nie było jej wśród innych?

— Idzie o to, że jest ona hiszpanką, córką hrabiego i hrabiny Ramirez, których kazałeś wrzucić do morza przed kilkoma minutami. Ojciec jej był gubernatorem w Czerg, dokąd się właśnie udawał z żoną i córką. Podczas podróży dziewczyna zbyt się zbliżyła do jednego z marynarzy. Oburzony ojciec kazał mi zamknąć ją do osobnej kajuty i musiałem być posłusznym. W tej kajucie pozostaje ona aż do obecnej chwili; nikogo tam nie wpuszczano i przynoszono jej jadło dwa razy dziennie. Mówię o tem tylko dlatego, że i tak muszę umrzeć. Nie wiem nawet, czy warto było mówić panu to wszystko, gdyż jesteś najwstrętniejszym z łotrów, jakich spotykałem w swem życiu. Jedyne, co mnie pociesza w obliczu śmierci, to że zapewne niedługo ciało twe dyndać będzie na szubienicy.

Z temi słowami komendant Gardie jednym susem podskoczył do bortu i rzucił się w otchłań morską

Piraci niezwłocznie pobiegli do kajuty, w której męczyła się uwięziona dziewczyna. Klucza od drzwi pod ręką nie było, więc wybili otwór kolbami karabinów. Wdarłszy się do środka, przy słabem drżącem świetle latarni, znaleźli ukrytą w kącie dziewczynę rzadkiej urody. Gdy ujrzała tych dzikusów, mimowoli zadrżała. Szorstkie ręce schyciły ją i zaciągnęły tam, gdzie znajdował się Scharky.

Naczelnik podniósł latarnię i oświetlił jej twarz, aby ją lepiej obejrzeć, poczem zaśmiał się ochryple i wypalił na policzku branki czerwoną pieczęć.

— To jest pieczęć piratów — objaśnił. — Zaopatrujemy w nią wszystkie nasze skarby, moja ptaszyno. Odprowadźcie ją i czuwajcie nad nią — zwrócił się do marynarzy. — Odpowiadacie mi za nią życiem, słyszycie!

Po upływie godziny „Portebello" już spoczywał na dnie morza, a barka piratów z zagrabionem mieniem skierowała się na północ, w poszukiwaniu nowej ofiary.

Tej nocy w kajucie Scharky urządzono wielkie pijaństwo. Za stołem siedział sam Sharky, Ned Gelloway i Łysy Stable, doktór, który dawniej praktykował w Luizianie, ale następnie z rozmaitych względów uciekł przed ręką sprawiedliwości i zaofiarował piratom swoje usługi. Było to tłuste indywidjum ze wstrętnie obrzękłą twarzą i połyskującą, jak lustro, czaszką.

Sharky już był całkowicie zapomniał o buncie wśród marynarzy. Zresztą wiedział doskonale, że najdrapieżniejsze zwierzę uspakaja się, zaspokoiwszy głód i namiętność.

Więc też z lekkim sercem oddawał się pijaństwu, wrzeszczał na cały głos i śmiał się wraz z towarzyszami orgji. Czerwoni, z mętnemi oczami, gotowi byli uczynić największą nikczemność, gdy nagle Sharky przypomniał sobie hiszpankę. Zwróciwszy się do jednego z marynarzy, kazał ją natychmiast sprowadzić do kajuty.

Irena Ramirez już wiedziała, że rodzice jej zginęli i że ona znajduje się w rękach piratów. Gdy weszła do kajuty Scharky, na jej pięknej dumnej twarzy nietylko nie było ani śladu strachu, ale przeciwnie, zdumiewający spokój. Gdy Sharky chwiejąc się na nogach, podniósł się i ordynarnie schwycił ją za rękę, uśmiechnęła się tylko.

— Przysięgam na Jowisza, że to mądra dziewczynka! — krzyknął, otoczywszy jej kibić ramieniem. — Stworzona jest jakby na żonę pirata. Pójdź, kochanie, i wypij!

paragraf szósty — zamruczał wśród czkawki doktór: — znalezione i zdobyte skarby należą do wszystkich towarzyszy bez wyjątku.

— To prawda! — potwierdził Ned Gelloway. — Tak brzmi nasza ustawa. Pokraję na drobne kawałeczki tego, kto ośmieli się odbić mi tą dziewczynę, słyszycie?—krzyknął rozwścieczony Sharky, tocząc dokoła swemi ślepiami buldoga. — Nie, moja ptaszyno — zwrócił się do dziewczyny — jeszcze się nie urodził ten człowiek, który odbije cię kapitanowi Sharky. Usiądź tutaj, na moje kolana, i obejmij mnie... ot tak. Niech mnie djabli wezmą, jeśli nie jest zakochana! Powiedz mi, kochanie, dlaczego cię zamknęli w oddzielnej kajucie?

Dziewczyna kiwnęła głową, dając do zrozumienia, że nie rozumie tego języka.

(dokończenie nastąpi)

Minister skarbu o sytuacji ekonomicznej.

Narady krakowskie.

W uzupełnieniu poprzednich wiadomości o pobycie p. ministra Michalskiego w Krakowie, należy zaznaczyć, że minister odbył dłuższą naradę z prezydjum izby handlowej i przemysłowej i omówił szereg postulatów, wysuniętych przez izbę w sprawie małopolskiego przemysłu i handlu.

Najważniejsze oświadczenie, poczynione przez p. Michalskiego dotyczyło sprawy banknotów nowych. P. minister skarbu stwierdził mianowicie, że

drukarnia banknotów państwowych zmniejszyła bardzo znacznie swą produkcję.

Podczas gdy jeszcze w październiku P. K. K. P. wypuszczała w obieg 20 nowych miljardów miesięcznie, obecnie w grudniu nie będzie wydrukowana nawet jedna trzecia tej sumy. Do dnia 15-go bież. miesiąca wydrukowano nowych banknotów na sumę zaledwie 3 miljonów, do końca zaś miesiąca wydrukowanych będzie jeszcze 5 — 6 miljardów.

Prezydjum izby przedstawiło następnie p. Michalskiemu sprawę węgla, prosząc go o wywarcie wpływu w tym kierunku, by zaniechano rekwirowania węgla, sprowadzanego prywatnie przez zakłady przemysłowe, co do tej pory było praktykowane, na rzecz kolei państwowych. Oprócz tego

Izba Krakowska domaga się zniesienia Komitetu węglowego,

który jedynie utrudnia i ogranicza obrót węglem i jest kosztowny, bo opłacony czterystu markami od wagonu.

W sprawie daniny izba handlowa prosiła p. ministra

uwzględnienie dzisiejszego zastoju w przemyśle i handlu.

W odpowiedzi na to oświadczenie p. Michalski stwierdził, że

przemysłowcom przyznano znaczne ułatwienia,

umożliwiając spłatę daniny obligacjami pożyczki „Odrodzenia", a nawet wekslami. Przy tej sposobności p. minister wyraził

pogląd optymistyczny na obecne położenie gospodarcze i finansowe Polski.

Oprócz wstrzymania całkowitego druku nowych banknotów ministerstwo skarbu opracowywa obecnie szereg rozmaitych projektów gospodarczych.

Jednem z dokuczliwszych braków jest

brak odpowiedniej liczby wyszkolonych urzędników skarbowych.

Zdaniem ministra przesilenie finansowe i przemysłowe państwa zbliża się już do końca.

Zarówno we Lwowie, jak i w Krakowie, p. minister zdołał stwierdzić na podstawie wiadomości z ostatniej chwili, że

ciasnota obiegowa banknotów ustaje.

Według jego oświadczenia, nasza opinja o położeniu gospodarczem i finansowem jest znacznie przesadzona.

Następnie p. minister Michalski odbył dłuższą naradę z dyrektorami wszystkich krakowskich banków dewizowych, podczas której poruszył sprawę waluty polskiej i nawoływał banki do współdziałania z władzami skarbowemi. P. minister skarbu domagał się od dyrektorów banków krakowskich

powstrzymania się od arbitrażu oraz oględniejszego szafowania marką polską.

Stwierdził, że finanse państwa są dopiero w stadjum organizowania się. Do tej pory długi państwa, jako też i majątek narodowy, nie były zestawione, obecnie poczyniono już kroki celem wykonania tych zestawień. Redukcja jest w pełnym biegu, przyczem

skasowanych jest przeszło trzy czwarte urzędów,

które nie istnieją na podstawie ustaw.

Również wstrzymane zostało udzielanie zapomóg samorządom gminnym.

Dotychczas z zapomóg rządowych korzystało około 270 samorządów, jednakowoż od Nowego Roku nie będą wogóle udzielane żadne zapomogi samorządom, co zaoszczędzi państwu miljardowych wydatków.

Bezpośredni handel Ameryki z Polską.

Gdańskie czasopismo „Der Osten" donosi, że amerykańskie koła handlowe zamierzają otworzyć w Gdańsku jedno z większych miejsc handlu bawełną.

Podstawą tych planów jest import bawełny do Polski, przedstawiający obecnie wartość 20000 funtów (240 miljonów marek) miesięcznie. Koła te liczą, że import ten wzmagać się będzie z chwilą odzyskania przez przemysł polski rynków zbytu w Rosji.

Poza tem duże widoki na zbyt posiada przemysł polski w samej Polsce, liczącej 30 miljonów mieszkańców, zdolność nabywcza których stopniowo wzrasta.

Dotychczas bawełna była sprowadzana przez Gdańsk za angielskiem pośrednictwem, przez filję Britisch Trade Cooperation w Gdańsku, która finansowała zakupy. Obecnie wobec powziętej w Ameryce myśli nawiązania z Polską bezpośredniego handlu bawełną utworzyło się w Ameryce towarzystwo „American Cotton Trading Cooperation", które wynajęło w Gdańsku śpichrze dla składu bawełny.

W związku z tem powstały w samym Gdańsku plany utworzenia w samym Gdańsku przemysłu włókienniczego.

Bojkot jaj w Chicago.

Zyski trustu jajowego.

CHICAGO.—Trust jajowy, składający się z trzech tutejszych kupców kontroluje cały handel jajami w Chicago i zarabia na tem dziennie 50 tys. dolarów. Russel Poole, miejski eksport żywnościowy dostarczył powyższych informacji, po dwutygodniowych dokładnych badaniach i dochodzeniach.

Mr. Poole polecił chicagowskim gospodyniom rozpoczęcie bojkotu i nie kupowania jaj, celem zmuszenia trustu do zniżenia cen.

Cena jaj sprzedawanych w Chicago wynosi 50 do 55 centów od tuzina, podczas, gdy zostały one zakupione w marcu przez trust po cenie 19 centów od tuzina.

CHICAGO. — Na wezwanie miejskiego rzeczoznawcy finansowego Russel Poole, został rozpoczęty bojkot jaj; sześćdziesiąt tysięcy gospodyń sprawiło śniadanie swym mężom bez jaj. Bojkot ma trwać tak długo — oświadczają chicagowscy organizatorzy tego dziwnego bojkotu, jak długo trust nie zniży swych cen.

Przemysł i handel polski.

[] **Wprowadzenie daniny w życie.** Przepisy wykonawcze do ustawy o daninie są już opracowane.

Jak dowiadujemy się, zostaną one w pierwszych dniach stycznia ogłoszone w „Monitorze".

Przygotowania do pobierania daniny są w pełnym toku.

Odpowiednie zarządzenia zostały już rozesłane do właściwych urzędów skarbowych, które gorączkowo się niemi zajęły i każdej chwili gotowe są do wcielania ich w życie.

[] **Ogólne zebrania tow. akcyjnych.** „Piotrkowska manufaktura w Łodzi" dn. 28 stycznia o godz. 6 popoł., w Łodzi, ul. Piotrkowska 40.

„Sp. akc. wyrobów wełnianych i bawełnianych M. Silbersteina w Łodzi" dn. 28 stycznia, o godz. 4 popoł., Piotrkowska 40.

„Sp. akc. przędzalni wełny czesankowej Dąbrówka" 28 stycznia, 5 popoł. Piotrkowska 40.

Kronika ekonomiczna.

* **Meldowanie walut w Austrji.** Parlament austrjacki przyjął projekt ministra skarbu, by obowiązkowo meldować waluty i dewizy obce.

Wniosek był niespodziany i może wywrzeć wpływ radykalny.

Mają być zameldowane wszystkie przez kogokolwiek bądź posiadane waluty obce, dewizy i należności zagranicą, bez wyjątków. Kto do 6 stycznia odda waluty skarbowi, ten otrzyma zupełną amnestję od wszystkich podatków państwowych. W zamian za dostarczone waluty otrzymuje każdy posiadacz obligacje na 5 proc. w danej walucie, mające być zrealizowane w ciągu lat dziesięciu.

Kary dochodzą do 10 lat więzienia, zależnie od wysokości przechowywanej sumy.

Nowe prawo drakońskie ma na celu dostarczenia państwu potrzebnych dewiz obcych, gdyż śruba podatkowa i wszystkie miljardy koron, wyciśniętych z posiadania pomódz Austrji nie mogą.

* **Bankructwo wielkiego banku włoskiego.** Sytuacja „Banca Italiane Disconto" od kilku dni budziła zaniepokojenie. Obawiają się, że środki przedsięwzięte w porozumieniu z rządem przez szereg banków włoskich m. in. i emisyjnych nie zapobiegną kryzysowi. Aby zapobiedz ewentualnemu runowi na kasy bankowe rząd zezwolił na odroczenie płatności.

W dniu dzisiejszym oddziały bankowe w całych Włoszech zostały zamknięte. Policja strzeże oddziałów banku, obleganych przez depozytarjuszy. (Pat.)

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjed. 2950—2982 i pół—2960.
Franki belg. 228.
Marki niem. 16.90.
Funty 12425.

Czeki i wpłaty.

Berlin 16.60—16.55.
Gdańsk 16.60—16.57 i pół.
Paryż 238.50.
Londyn 12585—12550—12570.
Wiedeń 54—53.
Praga 51 i pół.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 291.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 90—89.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 295.
5 proc. poż. przezorn. 97.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 2150.
Bank dla handlu i przem. 3400.
Bank Kred. Warsz. 2750—2800.
Bank Przem. Warsz. 700.
Polski Bank Przem. Lwowsk. 800.
Cukier 18700—18800.
Drzewo 1460—1425.
Węgiel 15600.
Lilpop 2960—2990—2985.
Ostrowiec 4600.
Rudzki 1975—2025.
Starachowice 4050—4075—4070.
Pocisk 850—825.
Zawiercie 43500.
Żyrardów 54500—55000—54750.
Borkowski 1175—1150—1175.
Bracia Jabłkowscy 1125—1100.
Żegluga 1585—1575—1425.
Pruszków 450.
Polska nafta 1875—1900—1850

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 2955.
Franki 240.
Marki niem. 16.60
Funty 12300.
Ruble złote 149000.
Ruble srebrne 780
Bilon srebrny 325.

Łódzka giełda nieurzędowa.

Na wczorajszej czarnej giełdzie panowała tendencja dla marek niemieckich mocniejsza dla pozostałych walut niewyraźna. Kursy kształtowały się następująco:

Marki niem. 16.75.
Dolary 2950.
Funty ang. 12400
Franki fr. 237.
Korony austr. 0,55.
Korony czeskie 51.

Dewizy zagraniczne.

PARYŻ, 28 grudnia. Niemcy 6.75, Ameryka 31.26 i pół, Belgja 95.84 Anglja 51.89, Holandja 4.55 i pół, Włochy 53.62, Szwajcarja 241.75, Hiszpanja 184.

KOPENHAGA, 27 grudnia. Hamburg 2.85, Londyn 21.—, Nowy Jork 502, Paryż 40.35, Antwerpja 58.51, Zurych 98, Amsterdam 185.75, Sztokholm 124.75, Helsingfors 10.

SZTOKHOLM, 28 grudnia. Berlin 2.30, Londyn 16.87, Paryż 32.15, Bruksela 31, Szwajcarja 79, Amsterdam 147.75, Kopenhaga 80.75, Chrystjanja 65, Waszyngton 402, Helsingfors 8.10.

NOWY JORK, 27 grudnia. Londyn 4.19.62, (weksel 60-io dniowy) 4.16, Paryż 8,05, Amsterdam 36.60, Berlin 0.55.

Srebro.

NOWY JORK, 28 grudnia. Srebro krajowe 99.62, zagraniczne 65.

Bawełna.

NOWY ORLEAN, 28 grudnia. Bawełna loco 17.75.

BREMA, 28 grudnia. Bawełna 83.50.

Rynek w Nowym Jorku.

NOWY JORK, 28 grudnia. Kawa loco 9.51, na grudzień 8.99, na marzec 8.77, na maj 8.60, na lipiec 8.57, na wrzesień 8.51.

Bawełna loco 19.05, na styczeń 18.85, na luty 18.75, na marzec 18.55, na kwiecień 18.51. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 15000.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—. Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 650.—. ... Zagranicą Mk. 1500.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne ... mk. po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 prc. drożej od miejscowych. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 prc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń i ... nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Szajn. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.

4 G.